

Wychodzi codziennie między 2. a 3.
godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

	kwartał	6 m.	12 m.
W Warszawie	3 złr. 25 ct.	6 złr. 50 ct.	12 złr. 100 ct.
W Poznaniu	4 tal.	8 tal.	16 tal.
W Krakowie	5 -	10 -	20 -
W Łodzi	6 -	12 -	24 -
W Gdyni	7 -	14 -	28 -
W Toruniu	8 -	16 -	32 -
W Bydgoszczy	9 -	18 -	36 -
W Warszawie (z dostawą)	4 złr. 25 ct.	8 złr. 50 ct.	16 złr. 100 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata przyjmują:

Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ” przy ulicy Wolskiej pod l. 235 m. tudzież wszystkie urzędy pocztowe austriackie.
OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 3 centów. oprócz opłaty stałej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłata i ogłoszenia na całą Francję, przyjmują jedynie Biuro p. M. Weinstemboera w Paryżu Faubourg St. Denis 12.
LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco”. LISTY reklamacyjne, nieopłacone, nie ulegają frankowaniu. REKOPISMA nadawane do redakcji nie zwracają się i będą nieczczone.

Konferencje.

Strony wojujące: Sprzymierzeni i Dania, zgodziły się nareszcie na konferencje. Austrjackie dzienniki piszą, że konferencje te odbędą się bez zawieszenia broni i bez podstawy, umówionej naprzód. Jestto bardzo nieprawdopodobną rzeczą. Wszak te same dzienniki donoszą, że Austria i Prusy dały Anglii zaręczenie, iż całości Danii naruszać nie myślą. A takie zaręczenie jest już podstawą konferencji.

Postępowe stromiectwo duńskie mocno jest oburzone na króla Chrystjana IX. i ministra Monrada, a wyjazd obudwu do armii przypisują zamiarowi usunięcia się z Kopenhagi przed wzburzeniem, które tam wzrastać ma. Lud bowiem nie wchodzi w powody i względy dyplomacji, i choćby gabinet duński przystępował do konferencji w przekonaniu, iż będzie płonną, iż nawet powszechniejszą europejską walkę wywoła, to jednak podejrzliwości narodu nie zdoła uniknąć. Od chwili wyjazdu księcia Jana Glücksburgskiego do Londynu i rozpoczęcia tam za pośrednictwem króla belgijskiego rokowań, podejrzliwość dawniejsza narodu duńskiego względem króla i ministerstwa rozbudziła się na nowo. Wiadomość o przyjęciu konferencji ją wzmogła, a rzeczą jest niewątpliwą, iż oświadczenie króla w mowie od tronu, że Dania upokarzających warunków nie przyjmie, nie zdoła uspokoić narodu. W razie gdyby Dania na konferencji zgodziła się miała na ustępstwa ważniejsze, to zapewne i poddała się wyrokowi mocarstw. To ostatnie utrzymują dzienniki wiedeńskie. Podobne poddanie się z góry wyrokowi konferencji nadaje zarazem mocarstwom prawo przeprowadzenia wyroku. W stosunku zaś króla i ministerstwa do narodu byłoby wtedy obowiązkiem mocarstw wysłać flotę pod Kopenhagę, zająć miasto, zasłonić króla i rząd duński od rewolucji, dopokąd zmiany konferencyjne nie będą przeprowadzone i nie ustalą się nowy porządek rzeczy.

Istotnie, tylko używszy floty i wojsk obcych w Danii przeciw narodowi, można się spodziewać, iż król i ministerstwo poczynić będą mogli takie ustępstwa, na które sprzymierzeni przystaną, i pokój mógłby przyjść do skutku. Lecz z samego przystąpienia Danii do konferencji nie można jeszcze wnosić, iż rząd duński na tę drogę się puszcza. Zresztą nie ma wcale pewności jeszcze, iż konferencja istotnie przyjdzie do skutku. Potrzeba jedynie nieprzyjęcia udziału w konferencji przez jedno z mocarstw, podpisanych na traktacie londyńskim, a wtedy i Dania się cofnie i wszystkie plany konferencyjne obróć się w niwecz. A wielkie jest prawdopodobieństwo, że ani bundestag, ani Szwecja, ani Francja nie przystąpią do konferencji.

Dotąd wedle telegramu wczorajszego, zgodziły się na projekt konferencji: Anglia, Austria, Prusy i Dania. Tymczasem szwedzki rząd już dawniej prostował mylnie szerzone wiadomości, jakoby Szwecja doradzała Danii przyjęcia układów nie koniecznych na podstawie traktatu londyńskiego. Minister Manderström oświadczył wyraźnie, że innej podstawy do układów w sporze duńsko-niemieckim być nie może. Bardzo więc jest prawdopodobne, że i teraz Szwecja ten sam postawi warunek przystąpienia do konferencji.

Francja już w dwóch notach oświadczyła, że nie usunie się od konferencji, jeżeli i bundestag wyszle swego reprezentanta, a wszystkie inne mocarstwa, podpisane na traktacie londyńskim, wezmą w niej udział. W razie więc usunięcia się Szwecji lub bundestagu, Francja wniosek angielski odrzuci.

Nie mniej wątpliwą jest rzeczą, czy i Rzesza bezwarunkowo przystąpi do kon-

ferencji. Zdaje nam się, iż Austria i Prusy dla tego głównie nie przyjmowały traktatu londyńskiego za podstawę czyli punkt wyjścia w układach, aby Rzeszy możliwym uczynić przystąpienie. Ale czy większość Rzeszy zabezpieczy Danii całość terytorjalną i nim kwestja sukcesji w księstwach, zostanie w bundestagu rozstrzygnięta, czy poświęci księcia Augustenburga?

Zresztą nawet samo zebranie się konferencji wcale nie jest rękojmią, iż ułoga przyjdzie do skutku. Gdyby nawet król duński z sprzymierzonymi mógł się ułożyć, to któż ręczyć może, iż członkowie konferencji nie wprowadzą nowych spraw pod obrady, które jeszcze więcej mogą poróżnić obradujących? A już sama kwestja duńsko-niemiecka nastrocza wiele ku temu sposobności. Francja, będąc obecną, niezawodnie wystąpi z żądaniem, aby się zapytała pierwszej ludności w Holsztynie i Szlezewiku, i bez niej o niej nie decydować. Każde żądanie jednej strony, może wywołać z drugiej, aby tę samą zasadę zastosowano i w innych sprawach europejskich. Przy zawikłaniach obecnych w Europie, konferencja specjalna może albo rozwinąć się w kongres powszechny, albo spełznąć na niczem, zostawiając i nadal orężowi rozstrzygnięcie sporu.

Przegląd polityczny.

Austria. Podług doniesień z Wenecji spodziewano się tam przybycia w tych dniach N. Pana do Weroni, kład po odbytej rewii miał się udać do Miramare, aby był obecnym przy wsiadaniu na okręt cesarstwa meksykańskich. Pułki jazdy ochotniczej (ułanów i huzarów), które przed parą tygodni wyruszyły z Austrii niższej do Włoch, otrzymały kwatery w Cadore. Władze austriackie budują gościniec militarny między Wicencją a Bolzano.

Dzienniki wiedeńskie przytaczają z znakami wątpliwości doniesienie *Gazety Kolonńskiej* z nad granicy francuskiej, iż p. Drouin de Lhuys wysłał tajnego agenta do Pesztu i Zagrzebia, który ma zająć sprawę z usposobienia Węgier i Chorwacji.

Wiener Zig. ogłasza rozporządzenie cesarskie z dnia 21. marca br., ustanawiające w Tryeście i w Wiedniu sądy morskie, mające rozstrzygać o losie statków duńskich, zabranych przez flotę austriacką, a mianowicie o losie ich ładunku i załogi.

Rząd portugalski dał znać gabinetowi wiedeńskiemu, iż przystawienie do portu lisbońskiego skonfiskowanych przez okręta austriackie statków duńskich, jest niestosowne, bo sprzeciwia się ustawom morskim.

Z Pesztu piszą d. 22. marca do wiedeńskiej *Presse*: „Wczoraj rozeszła się tu pogłoska, że Pawła Alması, najważniejszego z dotychczas uwiezionych, wypuszczono na wolność. Pogłosce tej uwerwiono wszędzie, i wkrótce ulica, przy której znajduje się hotel „Królowej angielskiej” gdzie Alması przed uwiezieniem mieszkał, napęłała się powozami osób, przybywających powinszować Almasemu uwolnienia. Jednak rzecz się tak nie miała, chociaż pogłoska nie była zupełnie fałszywą — jak się z dobrego źródła dowiedziałem. Uwolnienie bowiem Alması jest dość bliskie, gdyż jak się dowiaduje, wdał się w tę sprawę Jerzy hr. Andreassy, węgierski Juce Curiae, który ma ręczyć za uwiezionego. Mówią nawet o wypuszczeniu na wolność wszystkich uwiezionych. Więci tej jednakże nie można uważać za zupełnie prawdziwą, już z tego samego powodu, że takim sposobem nie można by usprawiedliwić skwapliwości władz, z jaką przedsięwzięły uwiezienia. Jedno z pism wiedeńskich fałszywie podało między uwiezionymi Władysława Voszormenyi, byłego posła na sejm z 1861 r., i z tego powodu wezwano mnie ażebym tę wiadomość prostował, gdyż Voszormenyi nieprzerwanie jak przedtem trudni się interesami adwokackimi. Adwokata w Aradzie, Karola Nemethy, byłego współpracownika zakazanego pisma *Magyarország*, wezwano zeszłego tygodnia przed sąd wojenny w skutek gwałtownej mowy, wymierzonej przeciw rządowi, którą miał na zgromadzeniu komitetu pomocy dla głod cierpiących.”

Prusy. Uroczyny królewskie w dniu 22. bm. minęły bez tryumfu zapowiadanego. W pruskim obozie przed Dyplem i Fryderycją obchodzono je paradą wojskową. W Berlinie zaś król przyjmował w zamku powinszowania od deputacji stromiectwa feudalnego, która wręczyła mu adres, podpisany przez kilkadziesiąt tysięcy konserwatystów. Przy tej sposobności miał król przemowę, podobną do wszystkich poprzednich, z którymi dawał się słyszeć od czasu swej koronacji. Twier-

dził, że chciano (demokraci) systematycznie pozabawiać go miłości ludu, lecz wojna terazniejsza wywołała zwrot w opinii pod tym względem, dowodem czego ofiarność wszechstronna dla armii, godnej swych przodków. Obawia się jednak, że zmiana ta potrwa tylko tak długo, jak wojsko jego będzie zwyciężać, na czym spoczywa „bezpieczeństwo tronu i państwa.” Potem może nastaną znowu dawne czasy (opozycji demokratycznej.) Wzywa więc feudalistów, aby mocno dźwierzili się korony.

Na przekór telegramom szczecińskim pruskiego kontradmirała Pachmana, że blokadę już nie ma, pisała z Gdańska, że tam dnia 21. bm. po południu pokazała się przed przystanią jedna fregata duńska i kilku strzałami zapowiedziała swoją wizytę, skutkiem czego straż nadmorska uderzyła trzy razy z dział na trwogę, stoi dzień i noc z zapalonemi lontami, i żaden statek pruski nie śmie się wysunąć z portu.

Francja. Alarm dzienników francuskich na lorda Stausfelda, członka parlamentu i rządu angielskiego, ma znaczenie nieprzyjacie w ogóle dla całego gabinetu palmerstonowskiego. Pochlebia to torysom angielskim, którzy również dążą do zwalenia gabinetu wigów. Ztąd wyrodiło się przypuszczenie, że ces. Napoleon brata się z torysami, i że po świętach wielkanocnych nastąpi z ich strony atak na terazniejsze ministerjum angielskie, celem zmuszenia go do dymisji. Dzienniki torysowskie podnoszą słusznie, że ministerstwo to swoją polityką dziwną przypawiło Anglię o stratę wpływu na stałym lądzie i wystawiło ją na śmiech, na urągawisko.

Cesarz Napoleon zaś spodziewa się słusznie po torysach, iż przystaną na jego projekt kongresu europejskiego.

Więść o mniemanym nowym spisku na życie cesarza, urosła ztąd, iż faktycznie miano w Tuillerych uwiezić kilku służących z powodu skradzenia pieniędzy sekretarzowi arcyksięcia Maksymiliana.

Le Pays z d. 21. bm. przynosi wiadomości z Włoszech, gdzie jak twierdzi, przygotowuje się „insurekcja” (może ekspedycja? — pyta *Köln. Zig.*) polska. Dowiaduje się również, że gabinet wiedeński zagroził odwołaniem swego reprezentanta z Bukaresztu, jeżeli książę Kuza nie poczyni energicznych środków, by przeszkodzić gromadzeniu się w Rumunii wychodźców rozmaitego rodzaju.

Obrady sejmowe w Czerniowcach. Na 6. i 7. posiedzeniu sejmiku bukońskiego załatwiono została ustawa o konkurencji względem gościnieców krajowych. Debatowano przytem nad drugą ważniejszą różnicą między wnioskami mniejszości wydziału krajowego a wnioskiem rządowym co do utworzenia i składu komitetu gościnieców. Wniosek rządowy powiada: „Dla każdego gościnca konkurencyjnego będzie ustanowiony osobny komitet, który będzie prowadził nadzór i administrację przynależnego gościnca, a który ma składać się z najwyższej opodatkowanych właścicieli wielkich posiadłości gruntowych w okręgu konkurencyjnym, i z 5 do 9 członków, obieranych przez obywateli do konkurencji gminy miejscowe i obszar dworskie na sześć lat.” Temu sprzeciwiają się Szymonowicz i Petrino. Pierwszy sądzi, że ludność nie posiada jeszcze dostatecznego stopnia oświaty, by mogła strzedz należycie tak powszechnego interesu publicznego, jaki stanowią gościniec; gościniec są podług powszechnego kodeksu cywilnego dobrem publicznem, a nawet podział członków komitetowych byłby niesprawiedliwym w stosunku do ciężarów. Wniosek mniejszości żąda, ażeby dla każdego politycznego powiatu urzędowego ustanowiony został komitet, który miał siedzibę swoją w miejscu władzy politycznej i w miarę liczby ludności powiatu składał się z 5 do 9 członków.” Mikulicz wykazał, że komitet taki kosztowałby rocznie 3.000 złr. Wniosek rządowy został przyjęty.

Do ostatniego paragrafu zaproponował deputowany Hormuzaki dodatek: „ażeby istniejące ustawy tak długo były wykonywane, dopokąd nie będą wydane ustawy krajowe, które uregulują podział gościnieców na rozmaite kategorie.” Petrino utrzymuje, że dzisiejszy stan nie jest żadną ustawą uregulowaną. Wojnarowicz pyta, które z dawniejszych ustaw miałyby obowiązywać dalej w takim razie, kiedy nie ma żadnych? — Wniosek Hormuzaki tego upadł. — Po przyjęciu ustawy przy trzecim odczytaniu przystąpił Iszczeski do umotywowania swego wniosku względem „wezwania rządu, ażeby wniósł ustawę co do poboru i rozkładu podatku zarobkowego i dochodowego od towarzystw akcyjnych.” Mowca skreślił historję powstania tego wniosku i zwracał uwagę na to, że przy bliższej budowie kolei miałyby taka ustawa znaczenie także dla Czerniowców. Wniosek ten, poparty bardzo licznie, oddany został komitetowi, złożonemu z 7 członków. Późem odrzucił się sejm z powodu świąt wielkanocnych do 31. marca.

Urzędowa *Wiener Abendpost* z d. 23. marca pisze: „Warszawski rząd narodowy dał znowu znak życia po długim milczeniu. Dnia 18. b. m.

ukazała się proklamacja „Rządu narodowego” do Europy, wymierzona głównie przeciw rządowi austriackiemu i ogłoszonemu w Galicji stanowi obłożenia. Rząd narodowy nie zaprzecza, że ostatecznym celem powstania jest przywrócenie Polski w granicach z r. 1772, jednak nie przyznaje wcale, jakoby zmierzał osiągnąć ten cel w austriackiej części Polski przemocą oręża. Raczej ma on nadzieję, że wypadki w Europie same sprowadzą ten rezultat. (1) — Rząd austriacki — tak rozprawia ten dokument — stawał zawsze, pomimo początkowego spoźdźnia z mocarstwami zachodnimi, wszelkie możliwe przeszkody powstaniu, chwycił i karał ochotników, idących do królestwa. Teraz zrzuciła Austria maskę, ogłaszając w Galicji stan obłożenia, który jednak de facto dawno tam już istniał. Na „wymówkę rządu austriackiego”, że stosunki Galicji stały się nieznosnymi dla prawowitego rządu na własnym jego terytorjum, można odpowiedzieć, że Austria nie może Galicji nazwać prawnie swoją własnością. Święte przymierze jest bez wzięcia znowa przywrócone, i tylko ten nie widzi tego, kto nie chce widzieć.” W tym duchu rozprawia proklamacja dalej. Co do Moskwy, nie zbywa w tym dokumencie na zwykłych skargach na barbarzyństwo i nadżycie władców. — Pod względem nowych ukazów włóściańskich zwraca on uwagę na to, że hańbą rządu moskiewskiego jest czysto socjalistyczne. W tej mierze dzierżąc Bergi, Anenkowy i Murawiewy szlendar swego zmarłego pana i mistrza Mikołaja I. Także na Prusy uderza gwałtownie ten dokument rewolucyjny.

„Ale takie manifestacje Rządu narodowego, jak obecna, mogą zaprawdę tylko przyczynić się do uzasadnienia i usprawiedliwienia smutnych środków, których musiano użyć w Galicji. Rządowi austriackiemu były te zapatrywania się znane rzeczywiście od dawna.”

Korespondencje Gazety Narodowej.

Turyn 16. marca.

(W. A.) Polityka kołuje bezustannie, nie postępując naprzód.

Pewien oficer włoski, który przybył tu z Wenecji na Mantuę i Weronę, ogłosił w jednym z tutejszych dzienników między innymi następujące wiadomości z Wenecji: „Gromadzą materjał wojenny, ustawiają armaty, lecz nie widac żadnych ruchów wojskowych.” W skutek tego został wzbroniony dla oficerów włoskich wstęp na terytorjum weneckie; jak to temi dniami przesłał pruski poseł, jako tymczasowy reprezentant Austrii, oświadczenie ministrowi spraw zagranicznych.

Independance Belge donosi, że p. Nigra, poseł w włoski w Paryżu, nigdy lepiej nie był widziany u dworu tuileryjskiego, aniżeli obecnie. Podobne wiadomości ubliżają zdrowemu rozsądkowi i obrażają uczucia publiczności. Pan Nigra zawsze był dobrze połączony z rządem francuskim, gdyż posiada giętkość i pewien spryt. Wszelako osoby, znające p. Nigrę, nie przesadzają wpływu jego na gabinet parwki. Radzą wiele o nim, i gdyby się był znalazł kto na jego miejsce, toby rzecz już dawno była ukończona. Nie podlega wątpliwości, że dwóch senatorów, mężów znakomych i wpływowych, kilkakrotnie i usilnie promowano aby przyjęli posadę poselską w Paryżu; lecz odmówili przyjęcia z powodów osobistych.

Uwaga publiczności od 20 dni zwróconą jest głównie na rozprawy parlamentu nad prawem o podatku gruntowym. Prawo to rozdziela podatki nie podług liczby głów, lecz podług prowincji. Piemont oskarża się iż jest nad miarę obciążony podatkami tego rodzaju. Deputowani tej prowincji twierdzą, że wedle słusności winien Piemont płacić tylko 13 milionów a nie 20, jak rozdzieleno urzędowo. Dla tego wszyscy prawie deputowani piemontecy, przy głosowaniu nad prawem, rzucili do urny czarną gałkę. Okoliczność ta rozdawała większość i osłabia partję ministerjalną. Dodac należy, że wspomniane nowe prawo podatkowe nieś będzie rocznie 121 milionów, t. j. o 20 milionów więcej niż przedtem. Bożeż skarb państwa w wielkiej potrzebie. Jeżeli nieuda się sprzedaż dóbr skarbowych i kościelnych, to za kilka miesięcy rząd będzie zmuszony do nowych pożyczek.

Ostatnie 200 milionów, któremi mógł jeszcze rozporządzać minister, zostały sprzedane lub przynajmniej Rotszyldom wręczone *sauf compte*. To jest bez oznaczenia stopy procentowej. Tymczasem źródła dochodowe już są niestety wyczerpane, a ministerstwo będzie musiało niebawem Rotszyldowi i towarzystwu lombardzkiemu koleje żelazne sprzedać rządowe koleje żelazne, i poczyniło już w tym względzie stosowne kroki.

Warunki tej sprzedaży trzymane są jeszcze w tajemnicy, kontrakt jeszcze nie jest podpisany, nie ma więc jeszcze nic pozytywnego w tym względzie. Prawdopodobnie nowy ten obrot finansowy wniesie znowu około 200 milionów do próżnego skarbu.

Lecz kasa p. Minghetlego jest istotnie naczyniem bez dna: im więcej sypią weni pieniądze,

tem próżniejszą się wydaje. Z powodu nowych podatków podniosły się ceny żywności po większych i mniejszych miastach, w skutek czego szermże ludność. Obalone rządy starały się wszelkimi sposobami ułatwić każdemu tanie utrzymanie; obecny zaś rząd włoski zmuszony został potrzebami finansowymi do uważania taniego bytu za rzecz podrzędną. Jest to niesłusznie: bogacz i mieszczański płać, lecz uboższy lud porównywa stan obecny z przeszłością.

Zbrojny pokój jest ruiną dla Włoch: rząd też sam czuje, że temu stanowi musi być położony koniec. Armia włoska z swemi sztabami jenerałami, oficerami, kosztuje stosunkowo więcej niż armie wszelkich innych państw; dlatego redukcja jej jest nieunikniona, jeżeli niebawem wojna nie rozstrzygnie losów Italii. Król Wiktor Emanuel rozpoczął wczoraj 15. bm. 45. rok życia. Rządkiem przypadkiem syn jego najstarszy, książę Humbert, urodził się w tym samym dniu co ojciec i skończył właśnie 21. rok życia. We Włoszech, gdzie mimo tradycji średniowiecznych, przeważającym jest duch monarchiczny nad republikańskim, podwójna ta rocznica urodzin święconą była z wielkim entuzjazmem; po głównych miastach odbywano rewie, śpiewano *Te Deum*, iluminowano i t. p. Zresztą król u ludu zawsze jeszcze wielką ma popularność. W południowych Włoszech włosianin nie może wystawić sobie króla bez królowej, jest przekonany, że tak królowa istnieje: Vittorio i Manuele uważa on za imiona dwóch różnych osób.

W dzień urodzin królewskich minister spraw zagranicznych dał wielki obiad, na który zaproszeni byli członkowie gabinetu i ciała dyplomatycznego. Między zaproszonymi znajdował się także pan Pioda, poseł szwajcarski.

O stanie zdrowia Ojca św. nadeszły d. 12. b. m. z Rzymu bardzo dokładne szczegóły. Zeszłego piątku Ojciec św., po wysłuchaniu kazania wielkopostnego, udał się w otoczeniu kolegium świętego do bazyliki Watykanu, aby tamże u grobu apostołów odprawić modlitwy, jak to jest w zwyczaju podczas wielkiego postu. Ojciec święty, który jeszcze przed kilku chwilami nie skarżył się na żadne dolegliwości, uczuł nagle wielkie osłabienie i musiano go w lektyce zanieść napowrót do jego komnat. Prawie natychmiast dostał febrę i drętwiznę, a paroksyzm opuścił go dopiero w następny poranek i wrócił znowu wieczorem.

W tymże przedmiocie donosi mi mój dobrze poinformowany korespondent z Rzymu: „Trzeba wiedzieć, że wiosna jest dla Ojca świętego krytyczną porą. Jest to czas, w którym krew i humory są w ruchu, a sztuka lekarzy okazuje się tu niekiedy niedołężną.

„Ojciec święty jest jeszcze ciągle słaby; nie ma już wprawdzie febrę, lecz nie wstaje z łóżka. Ogarnia go czasem senność, którą dosyć trudno przychodzi usunąć, i która nie bez przyczyny budzi obawy.

„Jakkolwiek wiadomości te są trochę alarmujące, to z drugiej strony należy wiedzieć, że papież jest silnego organizmu i że oparł się zawsze dolegliwościom wiosennym.

Gwardja narodowa w południowych Włoszech poczyni walecznie ścigając bandytów. Nino-Nanco, jego brat i niektórzy dowódcy z jego bandy polegli w jednej potyczce z gwardją narodową pod Avigliano; Caruso, zbójca dziki, splamiony najohydniejszemi zbrodniami, już dawniej wpadł żywy w ręce gwardji narodowej miasta Benevento. Są to oznaki, że rząd coraz silniejsze zajmuje stanowisko i coraz bardziej utrzuca władzę swoją na południu.

Bandytyzm utrzymuje się jeszcze tylko w czterech prowincjach; jest to niewiele, skoro się pomyśli, że przed dwoma laty plaga ta była powszechną.

Mocno dali się we znaki i utkwili bolesnie w pamięci bandyci Cypriano La Gala i jego brat, którzy wraz z innymi dwoma bandytami, schwytani na francuskim parowcu, wydani zostali władzom włoskim. Dwóch pierwszych skazał sąd przysięgłych w Santa Maria na śmierć, który to wyrok prawdopodobnie będzie wykonany, chociaż jest zwyczaj ulaskawiać indywidua, na których wydanie zezwolił rząd obcy. Bo też niedźwicy ci dopuścili się okropnych zbrodni. La Gala i brat jego pożywali mięso ludzkie pieczone nad węglami żarzącymi. Fakta te poświadcza rozprawa procesowa.

Paryż dnia 22. marca.

(LzL) Wojna za urodowość niemiecką toczy się na piękne w Danii. Od dwóch dni Fryderycja i Dyppeł, bombardowane, płoną ogniem i sypią się w gruzy. Austrjakom ma iść wybornie, trochę trudniej Prusakom, ale jedni i drudzy mają nadzieję ze słabszy upaść musi przed siłą mocniejszego. Rząd duński dokłada wszelkich usiłowań ku ulżeniu niedoli spokojnych od tak dawna mieszkających i mnóstwo statków przewozi ich wraz z mieniem na miejsca bezpieczniejsze. Ogólna treść wiadomości dzisiejszych ztamtąd, potwierdza to co powiedziałem onegdaj. Rząd duński zgadza się na konferencję, ale kładzie warunki, które je niepodobni czynią. Pewny przewagi na morzu, nie trwoży się niepewnościami na lądzie. Nie bez znaczenia przytem jest jawne zbrojenie się Szwecji, i niema wątpliwości że rząd francuzki nie przysięga się obojętnie tej sprawie. Książę Koburgski był nareszcie z pożegnaniem u cesarza i zaszczytnie został na pamięć pobytu tu swojego wielką wstęgą legii honorowej; przed odjazdem konferował z ks. Metternichem w obecności hr. Goltza i bar. Budberga, co znowu tysiączne obudziło domysły, lecz o których zamieścił wole.

Senat francuzki na dwóch posiedzeniach ostatnich zajmował się rozbiorem kwestyj bardzo ważnych, bo dotyczących wolności wiary i druku. Wiadomo, iż ze strony partji klerykalnej wniesiona została do senatu petycja z żądaniem rozciągnięcia większej surowości administracyjnej i sądowej przeciwko pismom bezbożnym, jak się petycja wyraża.

Komisja za pośrednictwem pana Royer, prezy-

denta swego, proponowała czyste i proste przejście do porządku dziennego. Przeciwił się temu nadwyszko kardynał Bonnehose, arcybiskup ruenski, i żądał nawet, ażeby p. Ernest Renan, autor znanej książki o żywocie Jezusa, natychmiast do surowej odpowiedzialności pociągnięty został; ale innego byli zdania inni senatorowie, i większość przyjęła proponowane przez komisję przejście do porządku dziennego.

Wypadek głosowania na deputowanych miasta Paryża, okazał się takim, jaki był spodziewanym powszechnie. Kandydaci opozycji, pp. Carnot i Garnier Pagés, wybrani zostali przeciw rządowym kandydatom pp. Pinard i Levy, niezmierną większością głosów, bo kiedy rządowcy otrzymali zaledwo po pięć tysięcy, tedy opozycyjni mieli ich po piętnaście tysięcy przeszło.

W niedzielę zeszłą, d. 20. marca, odbyła się ostatnia konferencja na korzyść sprawy polskiej w sali Barthélemy; otworzył ją wielce zajmująca przemowa p. Ernest Legouvé o kobiecie w starożytności. Imię Wiktora Hugo, przypadkowo wymienione przez mowę, wywołało rzesiste oklaski. Po kilku pięknych wierszach pana Viennet, miał p. Odillon Barrot mowę pożegnawczą, którą zakończył wnioskiem, iż porządek, powaga i spokojność, które przez cały ciąg tych konferencji i na chwilę zakłóconemi nie były, okazały dowodnie iż Francja godną jest wolności. Te słowa szanownego weterana trybuny przyjęte zostały potrójnemi i długo trwającymi oklaskami.

W zakończeniu dodać winniem, iż sprawa tak zwana: Stansfeld-Mazzini, nie przestaje zajmować dzienników francuzkich i angielskich. Dziśsze doniesienia z Londynu potwierdzają, iż dymisja p. Stansfelda nie tylko przyjęta nie została, lecz że jego koledy w ministerstwie, pp. Palmerston i Bright, bardzo go energicznie w obu Izbach bronili.

Zdrowie Ojca św. nie polepsza się wcale, — z urzędu ogłoszona została w św. stolicy wątpliwość, aby Ojciec św. mógł tym razem, według obyczajnego zwyczaju, w dzień wielkanocny pobłogosławić *urbi et orbi*.

Londyn d. 22. marca.

(J) Nadszedł tu telegram z Włoch od Garibaldeggo, iż on udaje się do Anglii i jeszcze przed końcem tego miesiąca stanie w Londynie. W skutek tej wiadomości przygotowują tu dla niego bardzo świetne przyjęcie. Przysposabiają dla niego uroczysty wjazd do Londynu i bankiet olbrzymi w Kryształowym pałacu. Trzy pułki ochotników londyńskich ofiarowały się wystąpić przy wjeździe Garibaldeggo jako jego straż honorowa.

Domniemywają się tutaj, iż głównie lord Palmerston wpłynął na sprowadzenie tu Garibaldeggo. Ma to być demonstracja, wymierzona głównie przeciw cesarzowi Napoleonowi. Ma on tem właśnie cesarza Francuzów wprawić w kłopoty i odjąć broń torysom, których organa uderzają ciągle na członka rządu, lorda Stansfeld, z powodu jego stosunków z Mazzinim i Garibaldim. Entuzjazm narodu angielskiego dla Garibaldeggo, ma zamknąć usta torysom i zagrozić im drogę do ministerstwa.

W każdym razie bytność Garibaldeggo w Anglii może wywrzeć przeważny wpływ i na ministerstwo Palmerstona i utrzymać go wprawdzie przy sterze, lecz zniechęci do stanowczej polityki w sprawach europejskich.

Rozchodzi się tu wieść, że Francja wpływa teraz wszelkimi sposobami na Szwecję, aby niezwłocznie szła w pomoc Danii. Mówią nawet, że król Jan już się zdecydował, a wojska szwedzko-norwęgskie ruszą natychmiast w pochód, skoro sejm norwęski da przyzwolenie na użycie wojsk i floty norwęgskiej. O przyzwoleniu zaś nie ma wątpliwości żadnej.

Wiedeń 24. marca.

(rt) Dzisiaj po południu rozeszła się wiadomość na giełdzie, że Dania, Austria i Prusy przyjęły najświeższy konferencyjny projekt angielski. Oprócz tego sprzymierzeni zobowiązali się wpłynąć na bundestag, aby również wystąpił pełnomocnik na kongres. Jeżeli bundestag przyjmie konferencję, to i Francja i Szwecja wtedy przystąpić mają do projektu. Lecz panowie bundestagowi już się rozjechali na ferie wielkanocne i zapewne teraz telegramami będą zwołani na posiedzenie.

Demonstracje, udające przygotowywanie szturm na Fryderycję, wykonywane dnia 19., 20 i 21. marca, wskazują, iż tegoż dnia spodziewano się szturm ostatniego na warownię dypelskie i demonstracjami chciało zatrzymać wszystkie wojska w Fryderycji, aby część ich nie poszła w pomoc na wyspę Alsen. Widać jednak, iż skutek bombardowania szanów dypelskich przez Prusaków, nie odniósł pożądanego skutku, gdyż do szturm w tych dniach nie przystąpiono.

Spodziewano się jednak, iż Prusacy przede wszystkim będą usiłowali wzięć dypelskie warownię, nim konferencja się zbierze i przyjdzie do zawieszenia broni, które zawsze obłożonym a nie oblegającym korzyść przynosi.

Wspomnieć tu jednak muszę, że na giełdzie wiadomość o przyjęciu konferencji przez Danie, nie sprawiła wielkiego wrażenia. Różnica kursów była zaledwie o kilkanaście lub kilkadziesiąt centów. Nie wierzą tu w szerszość Danii i widzą również trudności z innej strony.

Ciekawi tu są wszyscy co Moskwa na projekt konferencji odpowie. Położenie jej na konferencji, przy zielonym stole obrad, będzie bardzo trudnem przy dzisiejszym stanie w królestwie Polskim. Mówią tu iż Moskwa jeszcze przed zebraniem się konferencji zamierza znieść stan wyjątkowy w Królestwie i ogłosi rodzaj konstytucji i że dla jej przeprowadzenia zesłano z Petersburga księcia Czarkaskiego i Milutyna. Tym sposobem ma zapobiedz Moskwa, aby nie podnoszono sprawy polskiej przy obradach. Ile w tem

jest prawdy, wkrótce się dowiemy, bo jeżeli bundestag przyjmie udział w konferencji, to takowa zaraz po Wielkiejnocy zebrać się ma w Londynie.

Podług innej wersji, między zapatrywaniem się Anglii a Francji w sprawie konferencji, zachodzi kardynał różnica. Francja żąda aby bundestag był koniecznie reprezentowanym przy konferencji, Anglia zaś domagać się ma aby tylko podpisane na traktacie londyńskim mocarstwa wzięły w niej udział, a więc bez reprezentanta bundestagu. Jeżeli to się okaże prawdą, to o konferencji nie ma wtedy mowy. (Wczorajszy nasz telegram z Frankfurtu mówił jedynie o zawiedzeniu prezydenta bundestagu, że konferencja się zbierze, lecz nie mówi o wezwaniu bundestagu do wysłania swego reprezentanta do Londynu; p. r.)

Z nad granicy wołyńskiej 23. marca.

(—) Rozpoczynają się na Wołyniu egzekucje włościańskie. W wielu powiatach włościanie nie tylko nie chcą płacić wykupu za sadyby i grunta, który rząd składał kazał do skarbku, ale nawet nie płacą i podatku rządowego. Rząd dotąd puszczal to płazem, lecz gdy ta zaraza staje się ogólniejszą, wzięto się do egzekucyj wojskowych. Ile się dowiedziałem, podobne egzekucje odbywają się już w kilku powiatach. Mianowicie gęste są w powiecie ostrogskim. Naoczny świadek mówił mi o ryczałtowem karaniu włościan w dobrach księcia Lubomirskiego i w dobrach Mołodeckiego w Warchowicach. W ogóle powiedzieć można, że usposobienie włościan staje się tak wymagające wobec rządu, że rząd będzie musiał bardzo energicznie przedsięwziąć środki, aby ich uspokoić. Są to skutki przeszłorocznych agitacji i obietnic, czynionych przez urzędników.

Pisaliście o tem w *Gaz. Nar.*, że w wojskach, przybyłych z głębi Moskwy, wydzielono wszystkich Polaków i odesłano ich znowu w głąb Moskwy.

Tragiczny z tego powodu stał się wypadek w Beresteczku. Gdy przeczytano ten rozkaz wojsku, jeden żołnierz zapytał kapitana: „Czy ja już nigdy nie obaczę mej ojczyzny?“ „Nie! słupaj!“ była odpowiedź. W tej chwili żołnierz ten usiławszy „nie!“ przebił się w oczach kapitana i swych kolegów bagnietem.

Od osoby wiarogodnej dowiaduję się o przyczynie wywiezienia biskupa prawosławnego z Kamieńca na wygnanie. Jenerał Nirod żądał od niego wyszczególnień i uwzględnień dla popa, który się był w przeszłym roku wielce donosami przysłużył rządowi. Archirej odpowiedział, iż to jest człowiek złych obyczajów i złego prowadzenia się i właśnie musi go ukarać za postępek, hanbiący każdego a tem więcej kapłana. „Ja wymagam, rzekł, od kapłana modlitwy, miłosierdzia i godności osobistej i takich uwzględniać i nagradzać.“

Jenerał Nirod jest ewangelik.

Gdy wywożono biskupa, tłumy ludu ruskiego cisnęły się po błogosławieństwo do niego, gdyż go powszechnie bardzo szanowano. Policja rozprężyła te tłumy, płacząc rzewnie za swym przewodnikiem.

Ziemie polskie.

Z pola walki nie mamy nic donieść prócz pogłosek niepewnych, i doniesienia *Dziennika Powszechnego*, że oddziały Szemiota i Rudowskiego działają teraz w lasach opoczyńskich w Radomsku.

Dziennik Poznański zaś z d. 24. marca pisze: „Otrzymujemy dzisiaj doniesienie o stanie ruchu zbrojnego na Żmudzi i w Kowieńskim, które poświadcza, że krąży tam obecnie oddziałki Ludkiewicza, Bitisa, Pujdaka i Kuszelejki.“

W Poznańskim d. 21. b. m. w dwóch miejscach oddziały polskie ochotnicze, przedzierając się do Kongresówki, staczały walkę z wojskiem pruskim, pilnującym granicy — w okolicy miasteczka Witkowa, gdzie 60 pieszych powstańców miało utarczkę z piechotą pruską — jak donosi *Kreuzzeitung* — i pod Strzelcem (między Inowrocławiem a granicą Kongresówki), gdzie Polacy w 50 koni mieli do czynienia z kawalerją pruską.

Warszawa. Chwila donosi o pogłosce, że klasztory w Kongresówce mają być zniszczone. Natomiast donosi półurzędowa wiedeńska *General-Corresp.* w liście z Warszawy d. 20. marca, że przywiezione z Petersburga przez Milutyna bliźsze objaśnienia co do ukazów z d. 2. marca, „bardzo się przyczyniły do zapewnienia ich rezultatu.“ A dalej pisze z tego powodu: „Sądzę więc, i wyrażnie to powtarzam, że zdaniem rządu moskiewskiego, bardzo blizką stała się chwila, w której stan wyjątkowy zniesiony zostanie.“

Być może — ale ton *Dziennika Powszechnego* nie bardzo to zwiastruje.

Stan finansowy mieszkańców Królestwa jest powszechnie wiadomy. Wspominaliśmy już o kilkakrotnych uwiadomieniach warszawskiej dykcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego, mocą których za każdym razem po kilkadziesiąt większych majątków ziemskich za bardzo małe w stosunku do wartości dobr raty wystawione zostały na licytację; wczoraj donosiliśmy z *Dziennikiem Powszechnym*, że 72 najznakomitszych kupców warszawskich na rok 1864 nie odnowiło swoich patentów, t. j. że sklepy swoje zamknęły; wiemy o kilkunastu najznakomitszych sklepach, które z nakazu urzędu zamknięte zostały i skonfiskowane, a niektóre z nich już i na licytację wystawiają; — wiemy, że w wielu miejscach cały sprzęt z zbożu wraz z inwentarzem w bydle i koniach spalony lub zabrany został; że w skutek nowych rozporządzeń o zegludze na rzekach Królestwa, ten ważny w gospodarstwie rolniczym polskiem czynnik trudno aby tego roku mógł przyjść w życie; — wiemy, że we wszystkich niemal dworach konie — jakoby należące do poczty narodowej — zabrane zostały, a teraz najnowszym rozporządzeniem bez szczególnego po-

świadczenia moskiewskiej policji ani koń na targ wyprowadzonym, ani kupionym być nie może; — wiemy, że wielkie lasy podległy trzebieeniu, że z gnijących kłód i gałęzi wywiał się robactwo, które nie tylko Kongresówce zagraża śmiercią lasów; — wiemy, że od nagłej, w zeszłym roku zaprowadzonej zmiany radykalnej stosunków włościan do byłych panów, przy zupełnym upadku kredytu, gospodarstwa większe na zupełną ruinę zostały narażone; wiemy, że kontrybucje ogólne albo i zarazem osobiste, wyciągły gotówkę z rąk posiadaczy.

Dz. Pow. z d. 23. bm. powtarza ukaz następujący:

Dla zapewnienia regularnego poboru w nadchodzącym 1864 roku podatków i należności, przez kasy skarbowe pobieranych, rada administracyjna na zasadzie rozkazu JW. hrabiego namiestnika w królestwie Polskim wydała pod dniem 17 (29) grudnia 1863 r. następującą decyzję:

1) Do kar, oznaczonych postanowieniem rady administracyjnej z dnia 28. grudnia (9. stycznia) 1863 r. od wszelkich zalegających należności, przez kasy skarbowe pobieranych, ma być dodawana w ciągu r. 1864 kara 1% na miesiąc, tak że tam, gdzie na zasadzie pomienionego postanowienia pobierała się kara 1%, na miesiąc, pobierać się będzie 2%; tam zaś, gdzie pobierała się kara 1/2%, pobierać się będzie 1 1/2% na miesiąc.

2) Obliczenie i pobór tych dodatkowych kar następować będzie łącznie z karami, w powyższem postanowieniu rady administracyjnej oznaczonemi i według przepisów tamże zawartych.

3) Egzekucja z konwojem wojskowym, o którym wiadomość podana została w pismach publicznych pod dniem 15. (27.) lipca 1863 r. i która ciągle wykonywa się, utrzymana zostaje.

Kiedy niedawno temu naczelny redaktor *Dziennika Powszechnego* i cenzor Pawliszczew z wycieczki do Petersburga wrócił do Warszawy, zapowiadał korespondent warszawski we *Wiek*, że prawdopodobnie nastąpi zmiana w redagowaniu artykułów tego organu moskiewskiego, w myśl przejednania Polaków. Wówczas też obiegły wieści, iż w najbliższem otoczeniu cesarza począł silnie objawiać się wpływ ks. Suwarowa, nieprzyjaciela Murawiewowi, z kąd wrócono o odwołaniu Murawiewa i Berga a zesłaniu Suwarowa do Warszawy. Bądź co bądź, zawód nastąpił zupełny. Korespondencyjne artykuły *Dziennika Powszechnego* i powtarzane przezeń wyjątki z pism moskiewskich i niemiecko-junkierskich, napadały — w ogóle bez przytaczania dowodów, a więc nieuczciwie — na pojedyncze klasy, rzemieślników, większych obywateli wiejskich, potem na duchowieństwo, dalej na religię katolicką, i na naród cały. Są pisma i poza granicami Polski i Moskwy, które mają zlecenie potępiać powstanie polskie i przeciw niemu występować, co też i spełniają gorliwie, ale pomną one, że nawet u matkobójcy szanować należy jego przymiot jako człowieka, w którego duszy iskrę swoją złożył Pan nieba i ziemi; pomną one, że jeśli prawo międzynarodowe przypuszcza walkę i żołnierz w boju może dążyć do zabijania jak największej liczby przeciwników, ale nigdy nie wolno obłudzanemu krwią tancerzy kankana i z krwi i jęków brać warku do dowcipków. Co nadto: czego się nawet organ *Katowa, Gazeta Moskiewska*, dotąd nie dopuścił, to czyni *Dziennik Powszechny* w num. 68. z d. 23. marca. Sprawozdanie swoje z pola walki poczyną on następującym wstępem: „W jaki sposób odbywa się polowanie na bandytów na prowincji, z korespondencyj naszych na teraz...“ i t. d. Nie z stanowiska naszego dziennikarskiego, ale jako ludzkie pyłamy, czy może człowiek, choćby z najgłębszego przekonania potępiał powstańców, nazywać ściganie ludzi polowaniem?

Ze *Dziennikowi Powszechnemu* nie idzie o przemawianie do przekonania Polaków, dowodzi następujący pełen zabawnych chełpliwych kłamstw artykuł jego z dnia 23. b. m., który brzmi dosłownie:

„Nadesłane. W końcu m. listopada r. z. arestowany został w Warszawie ważny agent rządu podziemnego, urzędnik warszawskiej stacji kolei wiedeńskiej Strycki, u którego znaleziono do 20 ekspedycyj, przygotowanych dla wysyłki do rozmaitych komitetów polskich za granicą, a między innemi żądane z Paryża przysyłki do Warszawy, za sumę rs. 500, truciźny najsilniejszej — kurary.

„Obecnie sprawa jego jest już skończona i oddany został pod sąd wojenny polowy.

„Ciekawe są niektóre zeznania Stryckiego i w ogóle opowiadania jego o tych wybiegach i oszustwach, do jakich uciekał się rząd i prasa zagraniczo-polska, aby *otumanieć* Europę, oraz o środkach dla walki z *Dziennikiem Powszechnym* i d iennikarstwem moskiewskiem, usiłującym wykazać całą kłamliwość działań tajnego rządu i oszczerstw niegodnej sławy *Czasu et comp.*

„Na nieszczerście środki te ograniczają się na sztylęcie, którego ofiarą padł świętej pamięci *Mniszewski*, który tak wymownie i przekonująco mówił swym współziomkom prawdę, i który tak ogniste ratował gorąco ukochaną przez niego ojczyznę.

„Spodziewamy się poznać z czasem publiczność o ciekawych zeznaniach Stryckiego. Teraz przytaczamy tylko jedno jego opowiadanie.

„Wiadomo, że czeladnik szwabski Fryderyk Szynler, który dokonał zamach na życie starszego adiutanta sztabu głównego b. l. armii, majora Rotkircha, otrzymał ten rozkaz na stacji pomienionej od samego Stryckiego; ale Strycki nie przyznał się do tego; zeznał jednakże, iż wiedział o postanowionym wyroku śmierci i o wyznaczeniu *hogoś* do pełnienia takowego. Na zapytanie za co? Strycki odpowiedział:

— „Za co?... Długoby było gadać. Pana Rotkircha postanowiono zabić za to, że był korespondentem *Gazety Moskiewskiej*, a niekiedy pisywał i do *Dziennika Powszechnego*. Oprócz tego jako zastający u źródła wszelkich nowin — w oddzielnej kancelarii namiestnika, przysługiwał się materjami, bezpośrednio albo przez korespondentów, *Imratidowi Ruskiemu*, a zdaje się i innym gazetom. Nie wymagamy od Moskwy zdrady, ale nie

możliwy ścierpieć tych osób, które przeszkadzały szczególnie naszej sprawie. Wiadomo, że nie było podłości, nie było oszukaństwa, którego byśmy nie przyjmowali za podstawę naszej sprawy. Według programu Mirosławskiego i Mazziniego najgłówniejszym naszym zadaniem było oszokować Europę, a potem podnieść lud wiejski. Potrzeba nam było przekonać Europę, a potem podnieść lud wiejski. Potrzeba nam było przekonać Europę, że powstanie to nie jest częściowe, lecz ogólnie-narodowe. Duchowieństwo wiele nam pomagało i rozgrzeszało nawet za naruszenie przysięgi. Traciłmy miliony w Rzymie; za ogromną cenę kupiliśmy sobie kilka dzienników francuskich, ze dwa angielskie, oraz po kilku publicystów w Paryżu i Londynie, aby bronili na mównicach sprawy polskiej. Podkupiliśmy i poili klasy robotnicze w różnych miastach Francji i Anglii, z warunkiem, aby te barany robiły owoce na cześć narodu polskiego i domagały się od rządów wypowiedzenia wojny Moskwie. Rzucaliśmy przed rządami moskiewskimi oszczerstwa na Polaków, przywiązanych do Moskwy, dla tego, aby rząd ten sam ich karał za przywiązanie do siebie. Każdą porażkę naszych band ogłosiliśmy uroczysto jako zwycięstwo nad Moskalami. Zamyślaliśmy początkowo oszukać włóścian głośnym i beznamiętnym pufem, podarowaniem im gruntów, ale oszustwo to rozbiło się o ich zdrowy rozsądek; wtedy uciekaliśmy się do innych środków: zaczęliśmy ich...wieszać, łamać im ręce i nogi, zdzierać z nich skórę i zakopywać żywych w ziemię, dla tego tylko aby skłonić ich do powstania. Zapóźno jednak spostrzegliśmy, że na tej drodze jeszcze dalej odesłaliśmy do celu. *Dziennik Powszechny* ciągle zdzierał z nas maskę, i przedstawiał nam w całej naszej nagości, ale mu nie wierzyli, ponieważ wówczas jeszcze gazety moskiewskie milczały. Aż nareszcie przemówiła *G. Mosk.* Ona więcej jak wszystkie zaszkodziła naszej sprawie zaczęła ostro potępiać rząd moskiewski w Warszawie za bezczynność władzy. Dopóki *Gazeta Moskiewska* milczała, dopóty sprawa polska stała na wysokim piedestale, a Europa wszystkie nasze oszukaństwa przyjmowała za dobrą monetę. Ale *Gaz. Mosk.* straciła ją w błoto, wypowiedziawszy wszystkie jej wady, całą kłamliwość i wystawiwszy istotę rzeczy w świetle prawdziwym. *Gaz. Mosk.* jedna ochłodziła względem nas Europę. A ponieważ p. Rothkirch był tego wszystkiego najgłośniejszym sprawcą, gdyż wygłaszał fakt najmniejszy i podkopywał cały fundament budowy, a przytem nie był Moskal lecz Niemiec, obowiązany do sympatyzowania z nami na równi ze wszystkimi Niemcami, którzy w ogóle obsypani zostali dobrodziejstwami przez naród polski (!), przeto i ulegał karze śmierci, dla przykładu drugim. Zresztą do zabójstwa możeby nie doszło, gdyż zdania się rozdzieliły. Pan Rothkirch używał reputacji uczciwego człowieka, miał wielką sympatię w narodzie i pomagał każdemu ile mógł, a zabójstwo jego rząd obawiał się osłodzić naród dla siebie; ale z Krakowa dokuczały rządowi nieustannymi wymaganiami, wytypienia wszystkich korespondentów gazet moskiewskich i niemieckich, oraz współpracowników *Dziennika Powszechnego*, z którymi nie mogła już poradzić prasa polska. Za *Gazetę Moskiewską* postępował nie ustępując ani na krok *Inwalid Ruski*, potem *Gaz. St. Petersburgska* i inne. Ostatnia i *Głos* z początku sprzyjały nam, ale potem zdradziły. O *Dzienniku Powszechnym* nie ma co i mówić: stojąc sam u źródła polskiej sprawy, paraliżował on każde nasze słowo, każdy zamiar. Wszyscy jego współpracownicy skazani byli na karę śmierci. Korespondentów innych gazet moskiewskich policja narodowa hacnie śledziła, i niewiem czy wysłodziła po mojem arestowaniu. Wszystko to słyszałem od osób pewnych, ale sam nie podzielałem zdania co do zabójstw i przepowiadalem, że przez zabójstwa, mianowicie Moskali, wszystko zgubimy. Słowa moje nie nie pomogły, nie mogłem poradzić większości i stałem się jej narzędziem.

...Teraz sam patrzę ze zdumieniem na ten pożar, jakimś rozniecił w kraju, a kiedym byłśwobodny i działał, wszystko to zdawało mi się naturalnem. Teraz dopiero dochodzę do smutnego przekonania, że najniżejszą swobodą, dana naszemu narodowi, buntowniczo z samej natury swojej, pociąga za sobą bezład, bunt, przelew krwi. Świadkiem jest historia. Z narodem naszym niepodobna być łagodnym. Coż zrobili namiestnicy przez swą wspaniałość? Oto, żeśmy posięgnęli się na życie trzech z nich. *Aby nas ocalić przed sobą samymi, aby widzieć kraj w pomyślności i rozkwicie, konieczne trzymać go potrzeba żelazną dłońią, i wytepić w nim wszystkie żywioły powstania.*

Kronika.

Z 12 powstańców, wywiezionych d. 22. b. m. wieczornym pociągami z Lwowa, przeznaczono 11 do wydalenia za granicę Austrii. Również odjechał d. 24. bm. z Lwowa pociągami nowym transportem **32 powstańców**, z których 30 przeznaczono do internowania w Königgrätz. (L. Z.)

Listy gończe. W nocy d. 23. lutego uszły, jak donosi *Lemb. Ztg.* pod d. 25. marca, z areztów c. k. sądu obw. tarnopolskiego następujące o zbrodnię czkoczenia spokoju publicznego poszlakowane osoby: Michał Horyszowski ze Starogo Konstantynowa 28 l. ob. łac. właściciel dóbr, mówi po polsku i rusku. Karol Cisielski z Kołomyj, 19 l. ob. łac. student, mówi po polsku i po niemiecku. Stanisław Sawicz z Draganówki, 22 l. ob. łac. o. grodznicz, mówi po polsku i po rusku. Wincenty Wereszczyński 22 l. ob. łac. pisarz, mówi po polsku i po niemiecku. Leon Friedrich z Kołodówki, zamieszkały w Cychanach, 23 l. ob. łac. szewc, mówi po polsku i po rusku. Jan Zaderski z Iwanówki, 17 l. ob. łac., służący, mówi po polsku i po rusku. Iwan Semeniuk z Winogrodu, 25 l. ob. gr. lokaj, mówi po polsku i po rusku. Józef Dzierzek z Hnili, zamieszkały w Księżdówce, 20 l. ob. łac. pisarz; w

końcu Marcina Czekalowski z Tarnopola, nauczyciel z Brykuli Starej, 30 lat ob. gr. żonaty, mówi po polsku, rusku i po niemiecku.

Ze Szrema donoszą pod d. 22. b. m. do *Ost. Ztg.* „Dziś rano przewieziono tędy ulanę, który już raz był za zbiegostwo karany, teraz zaś powtórnie schwytany został właśnie w chwili, kiedy chciał przejść granicę poznańską dla połączenia się z swoimi rodakami w Kongresówce.”

Teatr rumański zachwyca od pewnego czasu publiczność czerwonicką przedstawieniami w języku rumańskim. Niedawno odegrano w tym teatrze dwie narodowe, oryginalne sztuki, zadawalnijące pod każdym względem.

Dzienniki szokkie nie spoczywają, jak widać, na rózach, kiedy jeden z nich ogłasza niedawno temu prenumeratę na drugi kwartał, powiada między innemi: „Prenumerata na dziennik nasz wynosi 1 1/2 st. gołówek, lecz przyjmujemy ją także w wiktualiach jak np. w serze, masle i t. p. Szczególnie pożądanym jest dla nas w obecnej chwili drzewo opałowe, którego brak w redakcji współpracownikom pisma naszego dotkliwie czuć się daje.”

Punktualny kasztan. W Tuilerjach rośnie kasztan, który punktualnie około 20. marca zielonem okrywa się liściem, gdy tymczasem sąsiedzi, rosnący tuż obok niego, długo jeszcze muszą trząść wśród wiatrów marcowych swemi gałęzmi nagimi. O tym kasztanie krąży między ludem paryskim legenda następującej treści: Było to 19. marca 1811 a dzień był pochmurny i didżysty. Paryżanie oczekiwali rozwiązania cesarzowej Marii Ludwiki, a w całym mieście nie słyszano nic innego jak tylko objawy radości, nadziei i t. p. Dnia następnego tj. 20. zeszło nad Paryżem słońce jasne, promieniące, spodziewano się też dnia wiosennego. I znowu przepelnili się ulice okok Tuilerjów ciekawymi, oczekującymi z niecierpliwością na wesołą wiadomość, która lada chwila nadejść miała. Z uderzeniem godziny 11. dał się wreszcie słyszeć pierwszy strzał armatni. Czy syn? czy córka? spytał niejedyn mowoli — ha to 20. strzał rozstrzyna! Zwolna i z uwagą poczęto tedy liczyć strzały: 18 — 19 — 20... mała przerwa — poczem ryknął z niesłychaną siłą strzał 21. „Król rzymski” przyszedł na świat. „Vive l'Empereur” ozwał się w tej chwili cały Paryż jednym głośnie, z tysiąca ust pochodzącym okrzykiem, który na chwilę nawet huk dział przygłuszył. Ale niedosyć jednej niespodzianki: w tej samej chwili ujrzeni stojący bliżej Tuilerjów kasztanów, dzień przedtem jeszcze nagi zupełnie, okryty jakby cudem, pięknem zielonem liściem, jakby tym sposobem natura także chciała złożyć cesarzowej życzenia swoje z powodu owego szczęśliwego wypadku. Aż do r. 1815, jak niesie wieść ludowa, kwitł i zielenił się ten kasztan, odłt zaś poczęł coraz bardziej więdnąć i niknąć. Dopiero rok 1849 wrócił mu dawne jego życie tak, że dziś zieleni się rok rocznie około 20. marca.

Liczba zakazanych w Wiedniu dotąd dzieł całkowitych wynosi: 47 w języku niemieckim, 49 w językach słowiańskich, 85 we włoskim, 3 w węgierskim, 2 w rumuńskim i 22 w francuskim języku. Z pism perjodycznych zakazano 47 pojedynczych numerów.

Wykaz odczytów na c. k. uniwersytecie Jagiellońskim w półroczu letnim r. szkolnego 1864.

UWAGI OGÓLNE.

1) Wszystkie przedmioty, jeżeli nie są wyraźnie jako bezpłatne oznaczone, będą wykładane za opłatą najmniejszego czesnego, do których stosuje się prawo uwolnienia od całego lub połowy czesnego; —

2) Przedmiot jedną gwiazdką oznaczony, wykładanym będzie za opłatą najmniejszego czesnego, bez względu na otrzymane uwolnienie; —

3) Przedmiot, dwiema gwiazdkami oznaczony, będzie wykładany za opłatą wyższego czesnego, bez względu na otrzymane uwolnienie; —

4) Każden przedmiot w takim języku wykładanym będzie, w jakim jest ogłoszony; w nawiasie oznaczony przedmiot jest tylko przekładem takowego.

A) Wydział teologiczny.

„Introductio in Libros SS. V. T.,” diebus Lunae, Mercurii et Veneris a hora 9—10 mane; c. r. Prof. p. o. Dr. Sosnowski.

„Exegesis Psalmorum e Vulgata latina,” diebus Martis et Sabbathi a hora 9—10 mane; Idem.

„Exegesis e textu hebraeo Libri Deuteronomii et Micheae Prophetae,” diebus Mercurii et Veneris a hora 3—4 a meridie; Idem.

„Pro exercitio e lingua Syriaca interpretabitur ex Bar-Hebraei Chronico ex Chrestomathia Oberleitneri, e lingua chaldaica vero aliquot capita libri Geneseos e Chrestomathia thargumico-Chaldaica Josephi Kaerle,” diebus Jovis et Sabbathi a hora 11—12; Idem.

„Jus canonicum particulare,” diebus Lunae, Martis, Mercurii, Veneris et Sabbathi a hora 8—9 mane; Idem.

„Introductio in Libros SS. N. T.,” diebus Martis et Jovis a hora 8—9 mane; c. r. Prof. p. o. Dr. Schindler.

„Exegesis Pericoparum Evangelicarum pro diebus dominicis et festis e Vulgata latina,” diebus Veneris et Sabbathi a hora 8—9 mane, diebus vero Mercurii et Jovis a hora 3—4 a meridie; Idem.

„Exegesis in Evangelium S. Lucae e textu originali graeco,” diebus Lunae et Mercurii a hora 8—9 mane; Idem.

„Exegesis sublimior in Epistolam S. Pauli ad Galatas,” diebus Lunae et Martis a hora 3—4 a meridie; Idem.

„Theologia fundamentalis,” diebus Lunae, Martis, Mercurii, Jovis et Veneris a hora 10—11 ante meridiem; Prof. supp. Dr. Drodziewicz.

„Theologia dogmatica specialis,” diebus Lunae et Veneris a hora 11—12, diebus vero Sabbathi a hora 10—11 ante meridiem, diebus Lunae, Martis, Mercurii, Jovis et Veneris a hora 3—4 a meridie; Idem.

„Historia ecclesiastica una cum Patrologia,” diebus Lunae, Martis, Mercurii, Jovis, Veneris et Sabbathi a hora 9—10 mane, diebus vero Mercurii et Sabbathi a h. 2—3 a meridie; Prof. suppl. Dąbrowski.

„Theologia moralis,” diebus Lunae, Martis, Mercurii, Veneris et Sabbathi a hora 8—9 mane, diebus vero Lunae, Martis, Mercurii et Veneris a hora 3—4 a meridie; Prof. suppl. Golaś ewski.

„Teologia pastoralna i Homiletka,” (Pastoral-Theologie und Homiletik), codzien od godziny 9—10, tudzież w soboty od godz. 9—11 przedpołudniem, a w poniedziałki od godz. 3—4 popołudniu; ek. prof. p. z. dr. Wilczek.

„Sacri ritus et Canonos,” diebus Mercurii et Veneris a hora 5—6 a meridie; prof. suppl. Miódus ewski.

„Katechetyka i Melodyka,” (Katechetik und Methodik), w poniedziałki, wtorki, środy i piątki od godz. 2—3 popołudniu, w soboty zaś od godz. 10—11 przedpołudniem; zastępca profesora Golaś.

(C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Turyn 24. marca. Garibaldi przybył wczoraj do Malty, i popłynie dzisiaj na parowcu Ripon do Southampton.

Londyn d. 24. marca. *Times* umieszcza następującą depeszę z Kopenhagi d. 22. wieczór: Ostrzeżliwianie szanów dyppelskich powtarzają Prusacy codziennie, lecz bezskutecznie. Bombardowanie Fryderycji ustało od niedzieli.

W francuskich kołach politycznych przywiązują do podróży francuskiego posła w Sztokholmie do Christjani wielką wagę, ponieważ odbył on ją na rozkaz samego cesarza. Jak sobie opowiadają, miał posel wzmocnić króla szwedzkiego w jego gorących uczuciach ku Danii. Z drugiej strony zapewniają, iż rząd francuski dał do zrozumienia londyńskiej opozycji, że zawsze gotowym jest współdziałać z Anglią, nigdy jednakże z „mężami stanu, którzy nie ukrywają nienawiści swej do cesarza.”

Dalej opowiadają, że książę Latour d'Auvergne zrobił nadzieję panu Drouin de Lhuys, iż wkrótce nastąpi zupełna klęska teraźniejszego gabinetu. Lecz także mówią, iż Napoleon III. wszystkie przyrzeczenia torysów przelał bardzo obojętnie.

Jeden z wiedeńskich dzienników pisał wczoraj zdziwionemu światu że wybory Carnota i Garnier-Pagès są przez pół zwycięstwem bonapartyzmu, gdyż ci panowie są cesarskimi demokratami. *France*, która się na tem rozumieć musi, jest innego zdania. Wybranych nazywa ona kandydatami postępowej demokracji, rewolucji, i dodaje: „Jasną jest teraz rzeczą, że postępową demokracją w Paryżu nie jest stowarzyszeniem obywateli, którzy się osobistym instynktem kierują, lecz jest legionem, który cudownie zorganizowany do urny wyborczej przystępuje i bez wahania poddaje się hasłu, wydanemu w interesie osiągnięcia pomyślnego skutku.”

Opinion z dnia 20. bm. donosi z Rzymu, iż papież dostał niebezpiecznej recydywy i mówi ciągle o konklawie, a posel francuski miewa częste rozmowy z kardynałem-szambelanem. Listy z Rzymu, datowane z dnia 19. bm., donoszą, iż papież każe sobie operować nabrzmiałość na nodze i ma się już lepiej. To samo donoszą d. 21. bm. z Turynu.

Jak *France* donosi, ugodzono się już o pożyczkę meksykańską 200,000,000 franków z domem londyńskim Mills-Glyne i spółką po 60 za 100 i po 6%.

Augsb. Allg. Ztg. dowiaduje się z pewnego źródła, „z którego zapewne i *General Correspond.* czerpała,” dodaje *Vaterland*, iż liczni rewolucjonisci, znajdujący się na Mołdawie, otrzymują środki do utrzymania z Paryża. W ich planie są dwa wtargnięcia zbrojne: jedno na Podole, drugie wazem Ojtoz do Siedmiogrodu. W obydwu krajach liczą oni na przyłączenie się wielu tysięcy mieszkańców. Podług *Gen. Corr.* mają stać Turr i Klapka w Rumunii na czele ruchu. Lecz jedno jak drugie doniesienie zdaje się być czystą bajeczką. I tak paryzka *Nation*, francuski dziennik ultrakonserwatywny, donosi, że Klapka bawi obecnie najspokojniej w Genewie. A Turr znajduje się w Paryżu. Wiadomość tę podnosi wiedeńska *Presse* i przeciwstawia ją wiadomości *Jenerałnej Korespondencji*.

Z Wenecji piszą do *Vaterlanda* 22. marca: „Co raz więcej dał wychodzi na jaw, które okazują, że Koszut i jego stronnictwo było przyczyną ostatnich nieporządków w Węgrzech. I tak, zapewne przez pomyślną gorliwość jakiegoś agenta Koszuta, przemyciono tu proklamację exdyktatora do c. k. żołnierzy narodowości węgierskiej, datowaną 18. marca. Na samym początku proklamacja szumnie głosi, iż naród węgierski powstał jako jeden mąż, zwycięzca rewolucja rozszerza się po całej ojczyźnie i t. d.”

Węgierski emigrant Jranji umieścił był w kilku dziennikach włoskich manifest, wzywający do składek na lud węgierski, dotknięty głodem. Dzienniki włoskie ogłaszają teraz list Garibaldeggo, datowany z Kaprery d. 13. b. m., który gorąco popiera tę odezwę w imię braterstwa i ludzkości.

W Białogrodzie serbskim miało przysięć dnia 13. i 14. b. m., jak donosi *General-Corresp.* do starc ludu z żołnierzami tureckimi, którzy z twierdzy przyszli bezprawnie do miasta.

Już dawniej rozporządzenia pruskiego feldmarszałka trafiały na opór urzędników duńskich, i dopiero przed kilku dniami na żądanie dostawy 33,000 butów, oświadczyło głośno 11 urzędników w Koldyndze przed feldmarszałkiem Wranglem, że tak tej jak i w ogóle wszelkich rekwizycji uskutecznić nie będą. Gdy po upływie terminu 10 minut, które im feldmarszałek pozostawił do namysłu, nie było żadnej odpowiedzi, rzekł do nich: „A więc dobrze moi panowie, jesteście uwięzieni; wojsko, które was na południe odstawi, już jest w pogotowiu.” Można sobie wyobrazić miny tych 11 panów na te słowa, pisze *Vaterland*. Tymczasem osadzono ich w Kronenwerku, gdzie się wszyscy jeńcy wojenni znajdują. Chociaż nad Duńczykami w Szwedzku wisi niecz Damokles, to przecież znowu poczynają się ruszać. I tak pastor Helweg w Hadersleben zbiera podpisy na adres, który nie jest zapewne wotum zaufania dla komisarzy cywilnych, lecz żąda przywrócenia duńskich urzędników. Dwaj kupcy wspierają go w tem przedsięwzięciu.

Dziennik Powszechny podaje wiadomości z Radomskiego o walkach z tamtejszymi powstańcami. D. 7. i 8. b. m. w Kozienickich lasach uciekał się z Moskalami hufiec Malinowskiemu czy Michalskiemu. Potwierdza się również wiadomość o boju Rudowskiego pod Blizim d. 16. bm., gdzie tenże na czele 150 piechoty i jazdy uderzył na pułkownika Kulgaczewa z trzech stron, i musiał zadać mu klęskę, kiedy Moskale opamiętali się aż

nazajutrz i poszli szukać Rudowskiego, który po dokonany napadzie cofnął się zaraz w lasy.

W szukaniu tem stracili ślad powstańców. Tegoż samego dnia druga kolumna Kulgaczewa, pod wodzą rotmistrza von Wahla, potykała się w Skłomskich lasach z hufcem pieszym powiatu rawskiego, zostającym pod komendą Sierka. — i także w końcu straciła ślad partyzantów.

Pod Strzelmem w Poznanskiem przeprowadziło się do Kongresówki d. 22. b. m. w nocy do 60 jazdy ochotniczej. Czterdziestu przytrzymało wojsko pruskie po stoczonych walce, w której z obu stron było wielu rannych, a między nimi i oficer. Dowodzący ułanami pruskimi, jak donosi *Ostl.-Post*.

W Wieluniu zginął przez rozstrzelanie dnia 5. marca Bronisław Domanski, były porucznik inżynierji moskiewskiej, a potem oficer w oddziale Taczanowskiego. W Kownie zaś stracili Moskale dnia 19. bm. Bronisława Ługaję, także byłego porucznika wojsk moskiewskich, a następnie oficera wojsk powstańczych na Żmudzi.

Schles. Ztg. ogłasza ośnowę depeszy księcia Władysława Czartoryskiego z daty Paryż d. 24. lutego, która wyłuszcza ogólne położenie stosunków w średniej Europie ze względu na sprawę polską.

Z Warszawy donosi *Dziennik Powszechny*, że dnia 22. bm. przybył tam z Kowna znany generał Krzyżanowski i generał-major Sobolewski, który jest oberkwatremistrem w sztabie Murawiewa wileńskiego.

Londyn 22. marca.

(X) Pomiędzy panem Forsterem czyli panem Lemaire, a moskiewskim konszulem, proces zakończył się jak najpomyślniej dla obżalowanych. Konsulat tutejszy po podchwyceniu listów zastawnych polskich z rąk pana Forstera, agenta pana Lemaire, pozwał tegoż przed sąd tutejszy, jako posiadacza skradzionej własności rządu, który reprezentuje, i zażądał, ażeby ten został przez władze tutejsze arestowanym.

Otóż po bardzo długim wyłożeniu rzeczy i przytoczeniu samych kłamstw ze strony adwokata konszulu, i pomimo obecności samego konszula na sądzie, sędzia nie pozwolił nawet adwokatowi strony obżalowanej wystąpić z obroną, uważając ją za zbytę, gdyż jak zawyrokował, sąd tutejszy fakt, który nie na ziemi angielskiej miał miejsce — sądzić nie może. Co zaś do odebrania listów zastawnych, w sposób tak postępowy podchwycenych — strona interesowana musi wytoczyć proces przed forum właściwem, to jest: ażeby dowiedzieć, że w samej rzeczy p. Lemaire jest prawnym posiadaczem własności, która została pochwyciona i gwałtem jego agentowi zabrana. — Ten wypadek, tak niemły ze wzzech miar, zdaje się że posłuży wiele do przywrócenia wartości właściwej listom zastawnym.

Poznań 24. marca.

Dnia onegdajszego grzmot dział i huczna muzyka wojskowa przerwały ciszę naszego miasta. Były to uroczyny króla Wilhelma pruskiego, obchodzone z wielką uroczystością przez władze wojskowe i cywilne po całym Księstwie naszym. Spodziewano się w kołach urzędowych pomyślniej jakiej wiadomości z Szwedzku lub z Fryderycji, przebakiwano nawet w czasie parady wojskowej, odbytej na placu teatralnym, że twierdza ta została zdobytą. Tymczasem wieści te okazały się płożnemi, a natomiast doniesienia innego rodzaju zaalarmowały zgromadzonych właśnie u jenerała komenderującego hr. Waldersee oficerów, winszujących mu nowego dowodu łaski carskiej, która go raczył ozdobić wielką wstęgą Aleksandra Newskiego za usługi, oddane Moskwie nad granicą W. księstwa Poznańskiego. Otóż przybyła niespodziewana wcale wiadomość, że dość znaczny oddział ochotników przeszedł w nocy z 21. na 22. bm. w okolicy Słupcy do Królestwa, podczas gdy inny hufiec zbrojny na Kujawach się pojawił. Co do pierwszego, moge wam donieść, że był to oddział konny pod wodzą Budziszewskiego, byłego oficera wojsk francuskich, który liczył 120 wybornie uzbrojonych i umundurowanych jeźdźców, w większej części kawalerzystów, wywiezionych z armii pruskiej. O drugim tyle mi tylko wiadomo, że patrol pruski zdołał kilkudziesięciu ludzi z niego pochwytać, których odstawił do Strzelna. W ogóle ruch zbrojny w województwach pogranicznych wzmagają się: w Kaliskiem prócz Budziszewskiego kilka innych małych oddziałów przebiega, w Augustowskim oddział Obuchowicza zniósł dnia 12. h. m. silnem uderzeniem kordon graniczny, grajewski, złożony z obłężczyków, mając tylko z swej strony ranne go; z Mazowieckiego zaś doszedł raport kapitana inżynierji narodowej Młochowskiego o polycze, stoczonej dnia 28. lutego przez oddział Pioruna z Moskalami między Kurdwanowem a Bożymową.

Jutro „Gazeta Narodowa” wydawana będzie od godziny 8. do 10. rano. W poniedziałek Gazeta nie wyjdzie, aż we wtorek.

Od wydawnictwa.

Upraszamy o wczesne nadesłanie przedpłaty dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety. Jakoteż dla dokładnego zastosowania nakładu.

Prenumerata na *Gazetę Narodową* wynosi w miesiącu

kwartalnie 3 zlr. 75 cent.

miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową

kwartalnie 4 zlr. 80 cent.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na targu lwowskim dnia 25. marca były następujące przeciętne ceny zboża: mierzwa 115, owsa 115, brezki 148, kartofli 43, grochu 170, cennar siana 157, sianu 60, jeden szasz niższy austr. mierzwa 990, owsa 990, brezki 735, przysiężono d. 21, na targu tutejszym wólow 172, sprzedano 135 szt.; płacano za wół ważącego 280 do 400 fnt. mięsa i 30 do 70 fnt. łojn 44 zlr. 60 cent. do 83 zlr.

Lwów dnia 20. marca. (Bydło rzeźne.) Na naszym dzisiejszym targu było 172 sztuk wólow, a mianowicie z Nastasowa 2 szt., z Dawidowa 28 szt., z Rozdolu 10 szt., z Potur 15 szt., z Kamionki 20 szt., ze Szczerca 20 szt., z tego sprzedano 135 sztuk i płacano za wół ważącego 280 do 400 fnt. mięsa i 30 do 70 fnt. łojn 44 zlr. 60 cent. do 83 zlr.

Wiedeń 22. marca. (Targ wiedeński na woły.) Na naszym wczorajszym targu było 589 wólow węgierskich, 1050 galicyjskich i 542 krajowych. Z tego sprzedano na potrzeby miejscowe 1327 sztuk, na prowizję 770 sztuk, po za obrobem targu 4 sztuk, i płacano za 1 sztukę, ważącą od 300 do 700 funtów po 120 zlr. do 150 zlr., a za 1 cennar mięsa 24 zlr. do 26 zlr. 25 cent.

Zaraza na bydło. W drugiej połowie miesiąca lutego b. r. zaraza na bydło w lwowskim okręgu administracyjnym ustala w 22 miejscach, te są: Konty i Poltew w obwodzie złoczowski, Łuczyce, Zubków, Jastrzębica, Horbów w obwodzie żółkiewskim, Trzianica, Horysz przysiółek Delatyna, Niżniów, Podpieczary, Podzameczek, Buczac, Łdzkie, Ułrynowy dolny, Opryszczew w obw. stanisławowski, Podszumilane, Potok w obw. brzeżański, Wołoski w obw. przemyski, Krzywece, Rzesza polska, Kleparów, Czyski w obw. lwowskim; natomiast wybuchła na nowo w 19tu miejscach, które są: Zadowce w obw. złoczowski, Radwanice, Wulka mazowiecka, Belżec w obwodzie żółkiewskim, Dubyńskie, Dźwinięty, Oproszew w obw. stanisławowski, Słoboda, Wyhówka w obw. stryjskim, Borszczów, Zhoiska, Lesinów w obw. lwowskim, Kurowce w obw. tarnopolskim, Cygany, Jagielnica, Jurampol, Korolówka, Jezierzan, Merława w obw. czortkowski.

Według wykazów urzędowych jest więcej 57 miejsc dotkniętych zarazą, z których przypada 11 na obw. czortkowski, po 9 na obw. żółkiewski i lwowski, 7 na obw. złoczowski, 6 na obw. brzeżański, 5 na obw. stryjski, 4 na obw. tarnopolski, 3 na obw. stanisławowski, 2 na obw. przemyski i 1 na obwód sanocki, w których na 26,854 sztuk bydła w 329 oborach, zachorowało 3,032 szt., wyzdrowiało 355 szt., padło 2,975 szt., dano na rzeź 323 szt. chorego i 363 szt. bydła pojeżdżonego o zarazę, a w 15 miejscach pozostało 79 sztuk bydła, dotkniętego zarazą. Odtąd nastąpiło znaczne zmniejszenie się zarazy we wszystkich obwodach, z wyjątkiem Czortkowskiego.

Kurs lwowski,		Daję		Żądam	
z dnia 24. marca.		gl.	ct.	gl.	ct.
Dukat holenderski	5 56	5 60			
Dukat cesarski	5 57	5 62			
Moskiewski półimperyal	9 58	9 72			
Moskiewski rubel srebrny	1 83	1 85			
Pruski talar kur.	1 76	1 78			
Galic. listy zast. w. a.	72 35	73 5			
Galic. listy zast. m. k.	76 1	76 68			
Galic. oblig. indom.	71 65	72 33			
Pożyczka narodowa.	79 62	80 23			
Akcyje kolei żel. gal.	206 67	209 —			

Kurs wiedeński		W. a.	
z dnia 24. marca.		gl.	ct.
Oblig. długu państwa 5% za 100 gl. m. k.	72 45		
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80 50		
Łasy z r. 1860	93 85		
Akcyje banku narod. za 1000 gl.	770 —		
Akcyje Towarzystwa kred. na 200 gl.	183 70		
London 10 funt sterlingów	117 40		
Dukaty cesarskie sztuka	5 62		
Srebro za 100 zlr. w. a.	117 25		

Przyjechali d. 24. marca.

PP. hr. Dędzuszycki S. z Gwoźdźca starego, Stefanowicz S. z Czerniowic, Pieniążek Odrowąż W. z Rzeszowa.

Wyjechali d. 24. marca.

PP. Terlecki M. do Cieszanowa, Dubek K. do Sarnek górnych, Lwiński Wład. do Glińska.

U autora, Alberta Gurowskiego, w administr. Gazety Narodowej nabyć można powieść p. t.

RASKOLNIK

obrazująca dążeń starożytnych.
Cena egzemplarza dla Lwowa 1 zlr. 20 cent. w. a.
Dla prowincji z przesyłką pocztową 1 26 cent. w. a. 272 1-3

Sztuśce stołowe i inne przedmioty z chińskiego srebra

z najpiękniejszych fabryk austriackich, których dobroć nikt nie może przeczyć, że na fabrykacjach tych bez przesady rzeź się daje, nie tylko i przez to, że rzeczy już zniżyte a zaopatrzone znakami C. et D. Coursetz przy wywieraniu w nich wartości przyjeżdżają, poleca handel **Karola Wernera**, kupca pod l. 95^a, we Lwowie.

Do wydzierżawienia

od wiosny tegorocznej na lat dziesięć lub dwadzieścia kilka folwarków w państwie Toporowskim. Blizsza wiadomość udzielają pełnomocnicy właścicieli tych dóbr: Wład. Aleksander Łękowski w Wojsławiu poczta Mielec, Wład. adwokat Wesołowski w Złoczowie i miejscowy rada Wład. Wład. Michał Kukuriewicz w Toporowie poczta i powiat Łopatyn. 270 1-3

We wtorek wielkanocny 29. marca 1864 ostatnie widowisko I. serji korzystnie znanej

WYSTAWY ŚWIATA

zawierającej 110 widoków najinteresowniejszych w swoim rodzaju.
Wstęp od osoby za jeden oddział z 24 widoków tylko 10 cent. Dzieci 6 cent. — Za wszystkie 4 oddziały z 110 widoków tylko 40 cent. Dzieci połowę. — Cena karty towarzyskiej na 5 osób tylko 1 zlr. 60 cent., — a 3 osób 1 zlr. Większe towarzystwa jeszcze taniej.

W dniach świątecznych lub w niedzielę kosztuje za wszystkie oddziały 30 cent. Prosząc o łaskawe uczeszczenie szanowną Publiczność w tych kilku ostatnich dniach Wystawy pierwszej serji, oznajmiam zarazem, że najdalej w środę po wielkanocy otworzoną zostanie serja druga Wystawy światowej, i to ostatnia, zawierająca równie najpiękniejsze widoki innych części świata naszego, również w ilości 110 okolic i miast.

Zdaniem jest naszym, rzeczy najciekawsze i najwięcej najgodniejsze, dać pod łaskawe oko szanownej Publiczności, i prosimy o wysokie łaskawe jej uczeszczenie i względy.

Przedsiębiorcy

Franciszek Nedobity i Antoni Zeller.

Miejsce widowiska jest i zostanie jak dotychczas przy ulicy Krakowskiej, w sklepie i kamienicy p. Stengla.

Widzieć można codziennie od godziny 9, zrana do 9. wieczór. 269 1-2

Uwiedomienie.

W poniedziałek dnia 28. marca otwarta zostanie pierwsza wystawa znakomitych i ciekawych zdarzeń najnowszych czasu w trzech oddziałach:

1. oddział Kosmorama

2. " Panorama

3. " Stereoskopy.

Widowisko znajduje się w nowo wybudowanym zabudowaniu na placu koło c. k. policji — i od godziny 8. zrana do 9. wieczór otwarte. 271 1-0

Propstmeter.

Rządca ekonomiczny udzielony do prowadzenia zarządu większymi dobrami, opatrzonego najpochlebniejszymi świadectwami, poszukuje posady. Blizsza wiadomość w ekspedycji Gazety Narodowej. 223 3-3

WALERJAN DWORSKI

przy niżej Nowej ulicy pod l. 14 naprzeciw p. Kuhmajera, poleca swój wielki wybór towarów rękawicznicych, z pierwszych fabryk zakupionych w Wiedniu, mianowicie: rękawiczki gładowe, kozłowe i wszelkie inne gatunki, kufry, torby podróżne, toalety skórzane i drewniane, lusterka podróżne i grzebienie sztyldretowe, słoniowe, bawole, rogowe i kauczukowe, szczotki do sukni, zębów, włosów i paznokci, pigułki, mydła i perfumy w najlepszych gatunkach. Wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję uskutecznią jak najpomyślniej i po najumiarkowańszych cenach. Dziękując Szanownej publiczności za dotychczas udzielane względy tasy sobie i nadal takowe uzyskać. 263 2-4

Dla nadechodzących świąt wielkanocnych otrzymujemy

codziennie świeże

DROŻDŻE WIEDEŃSKIE PRASOWANE

(suche) w najlepszym gatunku. Oraz polecamy wszelkie gatunki

towarów kolonialnych, owoców, herbaty, rumu, likierów, rozolisów,

WIN KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

po cenach najumiarkowańszych.

J. J. Kleina Wwa i Gebhardt

we Lwowie pod l. 232 m.

252 5-5

Od wydawnictwa „Czasu.”

Gdy naznaczony orzeczeniem c. k. sądu krajowego z dnia 3. grudnia 1863 do l. 19861, potwierdzonem przez c. k. sąd wyższy pod dniem 14. grudnia 1863 do l. 20745

trzech miesięczny przeciąg zawieszenia dziennika „Czas” upłynął, przeto wydawnictwo jego ogłasza, iż

od dnia 1. kwietnia 1864 dziennik „Czas” znowu wychodzić będzie. 261 5-0



C. k. wyłącznie uprzywilejowana WODA DO UST i Proszek do zębów. MELANION.

Odpowiadając wielostronnym żądaniom, dołożyłem starania, by powyż wy mieniona Woda do ust i Proszek do zębów, których to środków u moich pacjentów przez przeciąg wielu lat używałem z jak najlepszym skutkiem, wyłącznie przynależnie zostały opatrzone, i dla urzędzenia łatwości nabycia otworzyłem Skład tych artykułów w każdym znacznym mieście — Woda ta do ust, uznana przez wielu znakomitych lekarzy jako szczególnie srodek kosmetyczny, zachowujący i zapobiegający, i wieloma zaświadczeniami potwierdzona — służy najbardziej przeciw zbieraniu się osadu na zębach, do rozpuszczenia resztek potraw na zębach zostających i to zgniliznę przechodzącą; przylem wrzucania dalszą krótką zachodzącą, ustala chłojące się zęby, zapobiega powstaniu łez, i uchyla zły odór z ust.

Są do nabycia u podpisanego, również we wszystkich aptekach okręgu Krakowskiego, Galicji i Bukowiny, — a oprócz tego u pp. kupców: J. Schallera w Rzeszowie, — Józefa Jalina w Krakowie i Tarnowie, — jako też we wszystkich większych miastach monarchji austriackiej.

Cena flaszki Wody do ust Melanion 1 zlr. 40 c — Proszku do zębów 1 zlr.

Życzę sobie utrzymywać Skład tych artykułów, racząc się zgłosić bezpośrednio do podpisanego.

Józef Zygmunt Ujhefyi, prakt. lekarz od zębów w Krakowie. 164 6-0

L. 26910.

Obwieszczenie.

W celu urządzenia tandety na byle targowicy bydłowej, porucza się wybudowanie stosownego bazaru drogą przedsiębiorstwa.

Każden chęć mający wzięcia udziału w tem przedsiębiorstwie, winien piśmenną ofertę z załączeniem 10% od ceny kosztorysem wykazanej jako kaucji, dnia 5. kwietnia b. r. najdalej do godziny 12. w południe do rąk komisji w biórze I/II Magistratu oddać.

Plan, kosztorys i warunki licytacji można od 1. kwietnia 1864 r. począwszy w miejskiem Biórze budowniczem przejrzeć. 268 2-3

Od Magistratu król. stol. miasta.

Lwów dnia 22. marca 1864.

Mech Islandzki przeciw kaszłom, zaflegnieniu płuc i cierpieniom płucnym, zawsze z dobrym skutkiem używany, w nowej formie, pastylkowej, przyrządzony przyjemnego smaku

135 Pastylki z mchu 9-12

Dr. Franciszka Sautera, w Rarzburgu (kr. Wirtembergiem) Pudełko po 40 cent., z przesyłką pocztową 50 cent., przez wieloletni doświadczenia najusilniej poleca, przeciw cierpieniom katarowym płuc, katarom chronicznym krtań, chrypce i cierpieniom kaszlowym każdego wieku, skrofulom i t. d. Są na składzie dla Lwowa i król. Galicji jedynie w aptece ZYGMUNTA RUCKERA pod srebrnym orłem.

Nakładem **KAROLA WILDA** we Lwowie wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych 7-0

MAPA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ulożona i rysowana w r. 1862 przez

JANA TOPOLNICKIEGO

podług map Lelewela, Wrotnowskiego i Zanonięgo i podług opisów Balińskiego, Lelewela i St. Sarnickiego,

sztychowana i pięcioma kolorami drukowana w zakładzie artystycznym L. A. Zamarskiego i Dittmarscha w Wiedniu. Jeden wielki arkusz, 22 na 25 cali, cena 1 zlr. w. a. Egzemplarze oddane na piękniejszym welonowym papierze po 1 zlr. 40 cent. w. a.

Wielkie przez państwo gwarantowane losowanie nastąpi dnia 30. marca r. b.

Kapitał wkładowy wynosi blisko

milion talarów,

który w tem ciągnięciu uczestnictwo biorącym przez 17,300 wygranych spłacony będzie. Wygrane wynoszą: talarów 80 000, 40 000, 20 000, 12 000, 8 000, 6 000, 4 000, 3 000, 2 000, 1 000 i t. d.

Oryginalny los kosztuje tylko 4 zlr. wal. austr.

Zapewniając szczerą i rzetelną usługę, bezwzględnie wypłacenie wygranych, jako też rychłe przesłanie list ciągnięć spodziewam się pozyskać zaufanie. Do usług gotów poleca się względem

Isidor Bottenwieser

257 3-3

Fabr.-Gasse Nr. 105 in Frankfurt am Main.

Wygrywa zlr. 250.000, 200.000

Ciągnięcie 1. kwietnia.

PROMESY na losy kredytowe i inne po 4 zlr.

od bankiera

J. C. SOTHEN w Wiedniu

są do nabycia u

FRYDERYKA SCHUBUTHA w rynku.

40.000, 20.000, 10.000 zlr.

Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują przedpłaty na gazetę polityczną wydawaną we Lwowie dwa razy w tygodniu pod tytułem:

PRZEGLĄD

z dodatkiem pisma zbiorowego pod tytułem: „PRZYJACIEL DOMOWY” zawierający opisy dzieł, powieści, utwory dramatyczne, artykuły dotyczące się gospodarstwa, pielęgnowania zdrowia i t. p., wynalazki i odkrycia.

Przedpłata obu tych pism razem, wynosi kwartalnie 2 zlr., półrocznie (od 1. kwietnia do 30. września) 4 zlr., albo do końca roku 6 zlr. Za dopłatą 50 cent. prenumerujący może otrzymać pocztówkę numeru z b. r.

Egzemplarz okazowy znajduje się w każdym urzędzie pocztowym. 251 3-3

Najpewniej i najzbawienniej przeciw wypadaniu i posiwieniu,

jako też

ku wzmocnieniu porostu włosów

działa bez wątpienia

ces. król. uprzywilejowana

MEDITRINA - POMADA

i równocześnie

WODA ORJENTALNA

która według chemiczno-analitycznego rozbioru c. k. sądu krajowego chemika Profesora Kletzińskiego z tak dobrych pierwiastków jest złożoną, że takowe według dzisiejszego stanowiska umiejętności i najlichnieszych doświadczeń, nie tylko ku zakonserwowaniu włosów służy, a więc wypadanie tychże wstrzymuje, lecz nadto działając na zarodki, wywołuje świeży i trwały porost włosów.

Takowa jest do nabycia w głównym składzie we Lwowie w aptece A. BERLINERA.

Cena puszek Pomady, równie i flaszeczki Wody orjentalnej — po 1 zlr. 80 cent.

Pomniejsze składy utrzymują:

w Białym p. W. Hermanna,	w Rozdole p. J. Krzyżanowski,
Bochni p. P. Niedzielski,	Rzeszowie p. F. Scheiter,
Brzeżanach p. J. Zminkowski apt.	Sambrze J. Kriegera apt.,
„ p. B. Fadenhecht,	„ J. Riedl apt.,
Buczacu pp. Kodrebski i Kerel,	„ Słuczwie C. Worell apt.,
Czerniowcach p. Chabazany apt.	„ Stanisławowie p. F. Stecher apt.,
„ p. J. Schairch,	„ Staremiście A. Grotowski apt.,
Debici p. J. Masłowski apt.,	„ Stryju p. A. Kornberger apt.,
Dobromilu p. A. Grotowski apt.,	„ Tarnopolu p. C. Latinek,
Dolinie p. A. Schulz,	„ A. Morawetz,
Jarosławiu p. A. Bohuss apt.,	„ Tarnowie p. J. Jahn,
Jaworowie p. L. Lachowicz apt.,	„ Cieszyńskie p. E. Schröder,
Kolomyi p. J. Sternbell,	„ Opawie p. F. Brunner apt.,
„ pp. Rosen i Kohn,	„ Turce p. A. Czerniński,
Koimarnie p. J. Emperle apt.,	„ Wadowicach p. W. Ronges apt.,
Krakowie p. J. Jahn,	„ Zaleszczykach p. J. Kodrebski,
„ p. J. Feintuch,	„ Zborowie p. J. Gottsonner apt.,
Makowie p. E. Mayer apt.,	„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski apt.,
Manasterzyskach p. J. Lipschütz,	„ Żurawnie p. L. Postępski apt.,
Przemysłu p. E. Machalski,	„ Zywiec p. J. Kłoska apt.,
Radowcach p. J. Schnireh,	

KAROL NEUMANN,

we Lwowie plac Marjacki l. 361.

Handel nasion, roślin, papieru i zabawek poleca:

Bnraki prawdziwe ewiklowe	80 zł. cennar.
„ pastewne mieszane	15 „ korzec.
„ „ czerwone	16 „ „
„ „ olbrzymie Pohla	20 „ „
Trifolium hybridum, Bastard-Klee	70 „ cennar.
„ „ incarnatum	50 „ „
Koniczynę białą extra	60 „ „
Lucerna prawdziwa francuska	50 „ „
Ragras angielski	32 zł. cennar. 16 zł. korzec.
„ „ francuski	35 „ „ 14 „ „
„ „ włoski	35 „ „ 17 „ „

Nasiona jarzyn, kwiatów i drzew, gospodarskie drzewa owocowe, etc. po najumiarkowańszych cenach. Specjalne katalogi przesyłają się franko. 208 (8-10)